

Posłuchaj

()

Na wezwanie Redakcji o przedstawianie świadectw dotyczących 12 piątków zgłosiła się czytelniczka o pseudonimie *Beza*, która pisze, co następuje:

Ja o tym poście dowiedziałam się 2-3 lata temu, o ile dobrze pamiętam, był to chyba czas pandemii. Generalnie, do postu zachęciły mnie obietnice związane z poszczeniem w poszczególne piątki.

Ale co ciekawe, w przeciwieństwie do Redakcji, wydaje mi się, że ja zrozumiałam trochę inaczej te obietnice. A mianowicie w ten sposób, że wystarczy, że w konkretny piątek przeposzczę i wówczas będę mogła dostąpić danej obietnicy, a więc jeszcze lepiej :).

Bo o ile dobrze pamiętam, zaczęłam od 3 piątku, czyli w Wielki Piątek, nie od pierwszego piątku z tej listy. Pamiętam, że w ten pierwszy wybrany piątek na pewno przepościłam o chlebie i wodzie, ale byłam w domu więc mogłam sobie pozwolić.

Choć i tak było mi ciężko, cały czas chodziłam nieprzytomna, spać mi się chciało i ogólnie byłam do niczego.

Później może był jeszcze jeden taki piątek, albo i nawet nie, bo albo zapomniałam, albo po prostu dałam sobie spokój, już do końca niestety nie pamiętam. Ale pamiętam, że na ten jeden piątek się zawzięłam i przepościłam cały z myślą o uzyskaniu daru z obietnicy. A zatem u mnie był tylko taki krótki epizod.

Po przeczytaniu wpisu, widzę już, że nie tylko ja tak źle przechodzę ten post o samym chlebie i wodzie. Czasami jeszcze myślałam, żeby do tego wrócić i pościć, ale zawsze obawiałam się, że co z tego że poszczę, jak nie będę mieć sił do efektywnej pracy? Więc stwierdziłam, że to nie dla mnie, ale rzeczywiście takie lekkie poczucie winy było, bo być może powinnam się bardziej wysilić i umartwić? Że tak trzeba za pokutę…

Zauważmy punkty zbieżne z ostatnim świadectwem:

- przynęcenie obietnicami,
- złe znoszenie postu.

W przypadku *Bezy* dochodzi jeszcze poczucie winy biorące się z nieukończenia cyklu. Powstaje pytanie:

Czy Pan Bóg rzeczywiście wymaga od ludzi tak surowych praktyk religijnych?

Otóż od wszystkich nie wymaga. Natomiast problemem jest coś innego. Jeśli cierpimy na niską samoocenę, to niestety wszystkie nasze praktyki religijne będą miały posmak masochistyczny, chociaż w nie seksualnym tego słowa znaczeniu.

Będzie nam się wydawało, że musimy ciągle cierpieć i pokutować, że nigdy nie będziemy wystarczająco dobrzy. Tymczasem to nie katolicyzm, ale okulary, przez które postrzegamy rzeczywistość. Jesteśmy wtedy podatni na manipulację, wykorzystanie i sekciarstwo, a zły duch będzie nas w tym stanie utwierdzał i do różnych niedorzecznych praktyk religijnych popychał.

Strzeżmy się. Warto zastanowić się też nad tym, czy w ogóle jakieś pozytywne świadectwo na temat 12 piątków być może.

Na „siostrzanej stronie” panie się męczą, ufają, chleb suszą, mają nadzieję, na „zaliczenie postu”, chociaż napiły się kawy, ale konkretów brak. Ktoś czasami z ich rodziny nieoczekiwanie popości i ma nadzieję na spełnienie konkretnej obietnicy, *à la carte*, jak myślała Beza. Ale wydaje się, że trzeba przepościć raczej wszystko, bo inaczej po co aż 12 piątków? Nieprecyzyjne, nieostre, lepiej dać sobie spokój.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related